

Wiadomość Tygodnia

KOŚCIÓŁ FRANCISZKANÓW W ZAMOŚCIU NA NOWO OTWARTY

Po kilkuletniej odbudowie bp Marian Rojek wprowadził do świątyni Jezusa Eucharystycznego



Kościół Franciszkanów w Zamościu został uroczyście otwarty w minioną sobotę. Do świątyni przeniesiono Najświętszy Sakrament z kościoła ojców Redemptorystów. Procesję poprowadził ks. bp Marian Rojek.

Podczas mszy biskup diecezjalny podziękował tym, którzy przyczynili się do odbudowy kościoła w jego pierwotnym kształcie.

– Obecnie jest on naprawdę imponujący i zachwycający. Zarówno jeżeli chodzi o zewnętrzną architekturę, jak i o wnętrze świątyni. Pozwala ono skupić się na modlitwie. To będzie ważny ośrodek kultu religijnego – podkreślił **ks. dr Marian Rojek**.

– Świątynia znowu stanie się obecna dla kultu religijnego. Ponownie zamieszka w niej najważniejszy gospodarz – nasz Pan Zbawiciel Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie – mówił ojciec **Andrzej Zalewski**, proboszcz Parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

Biskup Marian Rojek w liście zapraszającym na poświęcenie świątyni, które odbędzie się 17 września napisał: „Kościół Franciszkanów w Zamościu, wzniesiony w latach 1637-1685 był w XVII w. największą barokową świątynią w Rzeczypospolitej. Jego monumentalna bryła i bogate wyposażenie przez lata budziły zachwyt i dumę mieszkańców Zamościa. Zniszczony i przebudowany przez zaborców kościół przez niemal dwa stulecia użytkowany był jako obiekt koszarowy, magazynowy,

szkolny i kinowy w okresie powojennym. W Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w 1994 r. pierwszy Biskup naszej Diecezji Jan Śrutwa przekazał odzyskany kościół Ojcom Franciszkanom Konwentualnym, którzy rozpoczęli duszpasterską pracę z pragnieniami odbudowy zniekształconej siedemnastowiecznej świątyni. Po 23 latach przygotowań, latem w 2017 roku rozpoczęła się o dużym zakresie robót rewitalizacja świątyni i z Bożą pomocą ukończona w czerwcu 2021 r. Kościół odzyskał swoją zabytkową architektoniczną bryłę i stał się jedną ze świątyń Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej.”



Świątynia franciszkanów w Zamościu przed odbudową

Prowincjał warszawskiej prowincji Franciszkanów o. prof. **Grzegorz Bartosik OFMConv** w trakcie sobotniej uroczystości podziękował szczególnie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego za sfinansowanie tej wielkiej przebudowy. Bez pomocy państwa polskiego byłaby ona niemożliwa. Wyraził także wdzięczność władzom województwa i miasta oraz firmom budowlanym, które przywróciły franciszkańskiej świątyni jej pierwotne barokowe piękno.

Kościół Franciszkanów w Zamościu powstał w XVII wieku, w stylu barokowym. Był wówczas największą świątynią w mieście. Podczas rozbiorów budynek kościoła przeznaczono na

magazyn wojskowy, rozbierając dzwonnice i klasztor. Pod koniec XIX wieku obniżono dach, rozebrano szczyty świątyni, a sklepienie wewnątrz kościoła zmieniono w prosty strop. W okresie międzywojennym funkcjonowały tu między innymi Sejmik Powiatowy, muzeum oraz kino „Styłowcy”. Po II wojnie światowej swoją siedzibę miało tu też liceum plastyczne.

To było jedno z najtrudniejszych zadań rewitalizacyjnych w Polsce – zdewastowanemu przez zaborców, XVII wiecznemu kościołowi został przywrócony wygląd sprzed ponad 200 lat.



Kościół w trakcie odbudowy

Potężna zabytkowa budowla o wysokości niespełna 40 metrów i długości 50, została odbudowana niemal od podstaw a jest to barokowy unikat. Kościół Franciszkanów uchodzi w literaturze historycznej i artystycznej za jedną z najznamienitszych budowli Rzeczypospolitej. Za tak wysoką oceną obiektu przemawiają jej artystyczne walory, ale także jej świetne osadzenie w historycznej i architektonicznej panoramie idealnego miasta renesansowego. Po odbudowie będzie to jedna z największych atrakcji w regionie. *Opracowano korzystając z różnych różnych materiałów prasowych, szczególnie zawartych na www.odbudowa.pl oraz www.radiozamosc.pl*

Wiadomości krajowe

OBCHODY WIELKIEGO ODPUSTU W SANKTUARIUM W TUCHOWIE

Po zeszłorocznej przerwie tuchowskie sanktuarium ponownie wita wiernych na Wielkim Odpuszczeniu Tuchowskim. Matka Boża Tuchowska, Pani Ziemi Tarnowskiej, oczekuje pielgrzymów, którzy przychodzą poświęcić Jej swoje troski i zmartwienia. Wszystkich przybywających zaprasza na spotkanie ze swoim Synem w Najświętszym Sakramencie, gdyż hasło, pod którym odbywa się tegoroczny odpust, brzmi: „Zgromadzeni z Matką Bożą Tuchowską na Eucharystii”.

Odpust rozpoczął się 1. lipca, w wigilię Uroczystości Matki Bożej Tuchowskiej, o godzinie 18:00. Wszystkich pielgrzymów przywitał kustosz sanktuarium i proboszcz parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, o. Bogusław

Augustowski CSsR. Rozpoczęciu odpustu towarzyszyła również pielgrzymka strażaków, policji i orkiestr dętych. Głównym celebrazem Eucharystii i zarazem kaznodzieją, rozpoczynającym Wielki Odpust Tuchowski, był JE ks. bp Stanisław Salaterski, biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej.

Ksiądz biskup rozpoczął swoją interpretację gromadzenia się z Matką Bożą na Eucharystii od podkreślenia, że Eucharystia jest ofiarą, która włącza nasze życie w niepowtarzalną ofiarę Chrystusa, a więc nasze problemy, choroby i zmartwienia. Matka Najświętsza uczy nas, by tę ofiarę przeżywać z zaufaniem Bogu, które sama wyraża poprzez swoje *fiat*.

Ksiądz biskup zachęcał, aby porzucić postawę pretensjonalności i dziękować za zbawienie, za wszystko, co Bóg dla nas uczynił, tak jak Maryja dziękowała wyśpiewując *Magnificat*. Wdzięczność ta wyraża się także w uczestnictwie w Najświętszej Ofierze. Powinniśmy dziękować za wszystko, co Bóg uczynił tylko z miłości do nas, co ksiądz biskup akcentował, przypominając słowa papieża Franciszka: „Wielkie Boże miłosierdzie jest wolą odpowiedzialności Pana Boga za nas, słabych, zagubionych, czasem stawiających na niewłaściwe wartości”.

Ostatnim wymienionym aspektem Eucharystii jest bycie Ucztą Miłości. Do wizualizacji tej miłości możemy przypomnieć sobie spotkanie Maryi ze świętą Elżbietą. Spotkanie, z którego powinni-

śmy brać przykład w codzienności, jest prześciganie się w uprzejmości i komplementach. Każda Msza Święta przypomina, że Bóg uczynił tyle z miłości do nas, że możemy odwdziżyć się przynajmniej dobrym słowem skierowanym do bliźnich.

Kończąc swoje kazanie ksiądz biskup zwrócił się do przybyłych strażaków, policjantów i członków orkiestr, którzy wnoszą pokój w codzienne życie każdego, kogo napotkają.

Po Eucharystii inaugurującej odpust ksiądz biskup pobłogosławił wozy strażackie. Pielgrzymi natomiast mogli cieszyć się występami orkiestr, które przy-

były tego dnia do tronu Tuchowskiej Pani.

Wielki Odpust Tuchowski zakończy się w piątek 9. lipca. Każdego dnia będzie można uczestniczyć w Mszach Świętych w godzinach: 6:00 (w niedzielę o 5:00), 7:00, 9:00, 11:00, 15:00 i 18:30.

Każdego dnia po pierwszej Eucharystii wspólnie odśpiewamy Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny, zaś po ostatniej nastąpi podsumowanie dnia przed Cudownym Obrazem. Przed Mszami Świętymi o godz. 9:00 i o 11:00 zapraszamy na modlitwę w intencji powołań, zaś przed Mszą o godz. 15:00 na Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Stałymi punktami dziennego programu jest także

Różaniec na drózkach różańcowych o godz. 16:30, nabożeństwo Drogi Krzyżowej na dziedzińcu sanktuaryjnym o godz. 17:15 oraz Nieszpory Maryjne o godz. 18:00. We wtorek miejsce Nieszporów zajmie Nabożeństwo do św. Gerarda, a w środę Nieustanna Nowenna. Zachęcamy do uczczenia Bożej Rodzicielki udziałem w Wieczorach Maryjnych, które kończą każdy dzień odpustu, a które rozpoczynają się o 20:00.

Ponadto pod ambientami codziennie będą obecni kapłani posługujący w konfesjonalach – w dni powszednie od 6:30 do 19:30, zaś w niedzielę księża będą spowiadać już od godziny 5:00.



NA WIKTORÓWKACH 160. ROCZNICA OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ

Abp Marek Jędraszewski przewodniczył uroczystościom w 160. rocznicę objawień Matki Bożej Marysi Murzańskiej na Wiktorówkach. Metropolita krakowski Matkę Bożą Jaworzyńską nazwał „królową ekologicznej chrześcijańskiej wizji świata”, gdzie jest pełna jedność – najpierw jedność z Panem Bogiem, z której wypływają jedność z sobą samym, z innymi i ze światem.

Odwołując się do odczytywanego w liturgii Słowa fragmentu z Listu św. Pawła do Efezjan abp Marek Jędraszewski zaznaczył, że „tajemnicę godności Bożego dziecka, (...) przeznaczenia do wiecznej szczęśliwości” Kościół głosi od początku w swoim nauczaniu. – Co jakiś czas tę tajemnicę wybraństwa i godności dziecka Bożego Bóg w swojej opatrności przypomina ludziom przez objawienia Matki Najświętszej – mówi metropolita krakowski i w tym kontekście przywołał historię objawienia Matki Bożej Marysi Murzańskiej w 1860 r.

Pasterka z Gronia na Jaworzynie szukała zagubionych w lesie owiec, kiedy w koronach drzew ukazała się jej Maryja. Matka Boża obiecała dziewczynce, że zaginione owce się znajdują i prosiła o nawrócenie i pokutowanie za grzechy. Początkowo lekceważono to, co przekazywała dziewczynka, ale pod koniec XIX w. kult Matki Bożej Jaworzyńskiej zaczął się rozwijać – modląc się tutaj ludzie doznawali licznych łask, czerpali wodę z cudownego źródła, a na drzewie zawieszono kolejne kapliczki, w których znalazła się figurka Królowej Tatr. Kapliczkę zaczęto systematycznie rozbudowywać, ludzie przychodzili tu w maryjne święta. W czasie wojny i później gromadzili się tu partyzanci i żołnierze niezlomni. Na początku wojny górale zaopiekowali się figurką Matki Bożej i w celu jej zabezpieczenia przenieśli ją do kościoła parafialnego w Bukowinie Tatrzańskiej. Powróciła stamtąd w uroczystej procesji tuż po zakończeniu wojny w rocznicę pierwszej mszy na Wiktorówkach 2 lipca 1945 r. – 76 lat temu.

Arcybiskup odczytał kilka wpisów z książki pamiątkowej, która została założona w 1958 r. przez o. Pawła Kielara OP. Wszystkie pochodziły z okresu stanu wojennego w Polsce. Metropolita

zaznaczył, że każdy krytyczny czas przynosi załamanie najbardziej podstawowych relacji. Ateistyczny system chciał oderwać człowieka od Boga. – Została naruszona podstawowa relacja, bez której wszystko zaczyna tracić swój ład i porządek – mówił arcybiskup, wskazując na naruszenie relacji „z sobą samym” przez łamanie sumień, „z innymi” przez niszczenie międzyludzkiej solidarności oraz „ze światem” przez zniewolenie.



Metropolita zaznaczył, że dziś cztery podstawowe płaszczyzny relacji naruszane są przez ideologię płynącą z Zachodu. – Chce się zaproponować taki styl myślenia i życia, jakby Pana Boga nie było – mówił arcybiskup podkreślając, że absolutyzuje

się wolność człowieka. Odwołując się do tzw. raportu Maticia, metropolita zwrócił uwagę, że Parlament Europejski uznał zabicie nienarodzonego dziecka za prawo człowieka. – Wydaje się, że ci ludzie chcą doprowadzić świat zachodni do samozagłady – powiedział abp Marek Jędraszewski.

W kontekście współczesnego kryzysu kulturowego arcybiskup wskazał na Matkę Bożą Jaworzyńską, która jest królową ekologicznej chrześcijańskiej wizji świata, gdzie jest pełna jedność – najpierw jedność z Panem Bogiem, z której wypływają jedność z sobą samym, z innymi i ze światem.

Kończąc homilię arcybiskup przywołał wiersz Iwony Tys „Rusiniowa Polana”, w którym autorka zwraca uwagę na piękno świata stworzonego przez Boga poprzez zachwyt nad Maryją; pochwałę Tej, która uwierzyła Bogu – z czego wywodzi się Jej niezwykle piękno. Poetka stawia Maryję jako wzór życia dla człowieka, a także orędowniczkę, którą można prosić o pomoc i wsparcie.

– Prośmy Matkę Najświętszą o tę łaskę serca, byśmy w dalszym naszym życiu nic piękniejszego, nic cudowniejszego nie znajdowali niż właśnie Ją – Królową Tatr, Panią Jaworzyńską, która nas prowadzi do Swego Syna, będąc naszą jedyną i niezawodną obroną, która prowadzi nas do pełni szczęścia i która uczy nas jak kochać Boga, jak kochać drugiego człowieka, jak kochać siebie – zakończył abp Marek Jędraszewski.

Za: KAI

ODPUST KU CZCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY LICHEŃSKIEJ

„Bóg współdziała z tymi, którzy Go miłują” – powiedział dziś w Licheniu bp Krzysztof Wętkowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej, który przewodniczył uroczystej sumie odpustowej w licheńskiej bazylice o godz. 12.00. Dziś, 2 lipca, przypada bowiem uroczystość Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej, która została ustanowiona w 2005 roku przez watykańską Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Na początku Eucharystii głos zabrał ks. Janusz Kumala MIC, który przywitał księdza biskupa w licheńskiej bazylice. Ksiądz kustosz zaznaczył, że nie jest to pierwsza wizyta bpa Wętkowskiego w Licheniu, ale po raz pierwszy przewodniczy uroczystościom odpustowym w bazylice pw. Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej jako ordynariusz diecezji wrocławskiej.

Marianin powitał także wszystkich kapłanów, którzy koncelebrowali dzisiejszą południową Eucharystię, a także wiernych, którzy licznie zgromadzili się w świątyni, aby wspólnie modlić się do Boga w tym wyjątkowym dniu. Przypomniał słowa św. Jana Pawła II z 1999 r., który o licheńskim sanktuarium powiedział, że „jest to miejsce, które Maryja bardzo umiłowała”.

W homilii bp Wętkowski powiedział, że zgromadziliśmy się po to, by rozważać tajemnicę życia Matki Bożej i w nich odczytywać znaki dla nas samych, aby umacniać się i odradzać duchowo.



– „W tym małym wizerunku Maryi zawarta jest tajemnica Jej boleści. Na myśl przychodzą nam wydarzenia z Jej życia, zwłaszcza te, które związane były z działalnością publiczną Pana Jezusa, a szczególnie z czasem Wielkiego Tygodnia i z drogą krzyżową. To był moment centralny Jego misji i doświadczenia przez Niego niczym nie zasłużonego cierpienia” – powiedział bp Krzysztof Wętkowski.

Biskup wrocławski podkreślił, że obecność Maryi pod krzyżem była bezgłośna. I pomimo ogromnego cierpienia, Maryja trwała przy Chrystusie do samego końca.

ca. – „To wydarzenie, i rozważanie tej męki, i tej maryjnej boleści, prowadzi nas do przekonania, że cierpienie jest zawsze najważniejszą próbą wiernej miłości”.

W dalszej części homilii ordynariusz wrocławski odniósł się do liturgii słowa, zwłaszcza do odczytanego Listu do Rzymian autorstwa św. Pawła. Biskup zastanawiał się czy fizyczne cierpienie, troski, niepowodzenia mogą być powodami zmierzającymi ku powątpiewaniu w miłość Boga? Udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie odniósł się do fragmentu listu św. Pawła, który wylicza zagrożenia dla jedności człowieka z Chrystusem: utrapienia, ucisk, prześladowanie, głód nagość, miecz.

Zdaniem bpa Wętkowskiego to, co może nas odłączyć od miłości Chrystusa, to odejście od wiary, cudzołóstwo, niemoralne prowadzenie się, bałwochwalstwo czy rozpusta. – „Grzech bez pokuty i bez nawrócenia stanowi najważniejsze i najgroźniejsze zagrożenie dla życia człowieka – duchowego i wiecznego. Nasze grzechy i niewierności, brak woli nawrócenia i poprawy, lekceważenie grzechu sprawiają, że jesteśmy odłączeni od miłości Chrystusowej” – mówił. Za taki grzech bp Wętkowski wskazał dziś nienawiść wobec bliźnich, obmowy,

plotkarstwo, a także wszelkie grzechy związane ze sferą pożyteczności człowieka, a więc używki, czy sferę seksualną. Wszystkie one oddalają nas od miłości Chrystusa.

Będąc w takim położeniu ratunku i pomocy możemy szukać w słowie Bożym, gdyż „Bóg współdziała z tymi, którzy Go miłują”.

Hierarcha zaznaczył, abyśmy pamiętali, że miłość, o której mowa w Piśmie Świętym, to nie tylko emocje odczuwane sercem, ale przede wszystkim zachowywanie Bożych przykazań, Bożego prawa i Bożego słowa. – „Ten, kto tak żyje, może powiedzieć, że Boga miłuje. Ten, który tylko wypowiada piękne słowa, a ulega stanom emocjonalnym, ale nie ma w nim chęci zachowywania Bożych przykazań, jest kłamcą, i nie jest tym, który Boga miłuje” – powiedział bp Wętkowski.

Biskup włocławski pytał zatem, jak iść drogą, która prowadzi do Boga? Jego zdaniem należy spełnić trzy podstawowe warunki. Jako pierwszy bp Wętkowski wskazał dochowywanie nienaruszonej wiary; drugim w jego ocenie jest nieugięanie się przed groźbami, które się pojawiają; trzecim – nie załamywanie się prześladowaniem (jako przykład bp

Wętkowski wskazał kard. Stefana Wyszyńskiego).

Biskup zachęcał, aby przychodzić do Matki Bożej i zanosić przed Jej wizerunkiem nasze obawy, trudy i troski, gdyż ona wszystko to przyjemnie i pomoże nam dźwigać nasze brzemię.

– „Przychodzimy tutaj po to, aby stanąć przed Nią i ucieszyć się Jej obecnością i spojrzeniem. Bo tak, jak dała pociechę swojemu Synowi na drodze krzyżowej, tak i nam da pociechę na tych drogach, na których jesteśmy, i które czy to w życiu osobistym, czy wspólnotowym moglibyśmy nazwać drogą krzyżową”.

Na koniec biskup Wętkowski przytoczył słowa kard. Wyszyńskiego z roku 1969, które dziś, jego zdaniem, możemy odczytywać jako wskazówkę dla nas, ludzi żyjących w dzisiejszej Polsce.

– „Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy Jej przeciw bronić. Brońmy więc Jej miłością, naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie ponieierać i bić. Polacy już dość byli bici przez obcych. Niechże się nauczą czegoś z tych bolesnych doświadczeń. Trzeba spróbować innej drogi, porozu-

mienia przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas będzie mówił – oto, jak oni się miłują. Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie”.

Po zakończeniu Mszy św. asysta liturgiczna oraz wierni przeszli w procesji maryjnej alejkami licheńskiego sanktuarium dziękując Matce Bożej za Jej obecność na licheńskim wzgórzu. Przed końcowym błogosławieństwem ks. biskup odczytał Akt zawierzenia Matce Bożej Licheńskiej.

Podczas Mszy św. w licheńskiej świątyni modliły się także osoby przebywające w Licheniu w ramach tzw. oazy chorych, czyli wczasorekolekcji dla osób starszych i schorowanych.

Uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Licheńskiej uświetnił Sanktuarijny Kwintet Dęty.

Także dziś, podczas Mszy św. o godz. 10.00 sprawowanej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, modlili się górnicy z Komisji Oddziałowej Emerytów i Rentistów NSZZ „Solidarność” KWK JAS-MOS z Jastrzębia Zdroju. Podczas Eucharystii przy ołtarzu znalazły się górnicze poczty sztandarowe. *Licheń Stary, 02.07.2021, Robert Adamczyk*

Za: www.lichen.pl

KONWENT PROWINCJALNY U MISJONARZY



Od 17 do 19 czerwca w Domu Stradomskim w Krakowie miała miejsce druga część Konwentu Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy w ramach przygotowań do XLIII Konwen-

tu Generalnego, który odbędzie się w 2022 roku w Rzymie. Tematem spotkania polskich misjonarzy było hasło przewodnie zaproponowane przez międzynarodową komisję przygotowawczą: « Odnowić naszą tożsamość u progu piętego stulecia istnienia Zgromadzenia Misji ».

73 uczestników z Polski i z zagranicy obradowało wspólnie w auli Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy oraz modliło się w kościele seminaryjnym pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła. Wybrano 5 delegatów na Konwent Generalny oraz 5 zastępców. W programie była także praca w grupach, znalazł się również czas na rozmowy i dyskusje między konfratrami. Ponadto powołano komisję, której zadaniem będzie zredagowanie dwóch postanowień dotyczących różnych wymiarów tożsamości wincentyńskiej. Będzie to konkretny owoc prac Konwentu Prowincjalnego oraz światło na drodze przygotowań do Konwentu Generalnego w 2022 roku. Już teraz prosimy Ducha Świętego o umocnienie w powziętych postanowieniach oraz o siłę do ich realizacji.

Za: www.misjonarze.pl

400 LAT DOMINIKANEK NA KRAKOWSKIM GRODKU

Mniszki dominikanki z klasztoru na Gródku w Krakowie rozpoczęły świętowanie 400-lecia obecności zakonu w tym miejscu. Z tej okazji przyznano jubileuszowe medale dla osób i instytucji, które

w swojej działalności realizują ideały bliskie zakonowi.

Wśród wyróżnionych są reprezentanci świata nauki, kultury, polityki, wojska, duchowni i działacze społeczni. Medal otrzymali m.in. abp Marek Jędraszewski, fotografik Adam Bujak, historyk prof. Andrzej Nowak, prezes IPN Jarosław Szarek, redakcja „Gościa Niedzielnego”,

szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, a także parafia św. Mikołaja w Krakowie, gdzie przechowywane są relikwie uczennicy s. Magdaleny Epstein, bł. Hanny Chrzanowskiej, oraz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. – Kapituła medalu szukała osób i instytucji, które kierują się w swoim życiu dwiema zasadami: Bóg –

Honor – Ojczyzna oraz Caritas. Składam wielki pokłon za to, że raczyliście przyjąć honor naszego medalu i że jesteście z nami. To dla mnie olbrzymie wzruszenie – mówił podczas uroczystości Waldemar Skuratowicz, prezes działającej przy klasztorze Fundacji im. Służebnicy Bożej s. Magdaleny Epstein OP.

Siostry śledziły wydarzenie za pośrednictwem transmisji internetowej. – My jesteśmy ich rycerzami. One są za kramami z wolności wyboru, a my jesteśmy ich ramieniem – wyjaśniał W. Skuratowicz.

Jubileuszowy Medal 400-lecia obecności Zakonu Mniszek Dominikanek w Krakowie na Gródku powstał wg projektu s. Stanisławy Chruścickiej OP i Waldemara Skuratowicza. Graficznie przygotował go Michał Kardas. Na awersie umieszczono gwiazdę św. Dominika, klasztor i wizerunek Matki Bożej Śnieżnej. Na rewersie znalazł się napis „Chwalcie, błogosławcie i głosście”. – Zauważycie też siostry, które obecnie żyją na Gródku, a za nimi wszystkie te, które je poprzedziły i łączą się z nami duchowo – mówił W. Skuratowicz. Uroczystością wręczenia jubileuszowych medali Fundacja im. Służebnicy Bożej s. Magdaleny Epstein OP oraz

zakon mniszek dominikanek z klasztoru na Gródku zainaugurowały obchody 400-lecia istnienia wspólnoty sióstr w Krakowie.



Siostry dominikanki znalazły się na Gródku dzięki fundacji kasztelanowej Anny z Branickich Lubomirskiej, która zakupiła miejsce na klasztor w 1621 roku. Wybudowała także kościół przyklasztorny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej, który jest, jak podaje tradycja, wotum dziękczynnym za zwycięstwo jej syna Stanisława Lubomirskiego pod Chocimiem. Kościół został poświęcony 8 października 1634 roku.

Siostry rozpoczęły regularne życie zakonne w uroczystość św. Michała Ar-

chaniola, 29 września 1621 roku. Na początku było ich pięć. Wyłoniły się z Trzeciego Zakonu regularnego Sióstr Dominikanek. Z biegiem lat liczba sióstr na Gródku wzrosła, a ich losy wiązały się zawsze z losami ojczyzny i Krakowa. Częste w tamtych czasach zarazy i najazdy wrogów zmuszały je do opuszczenia klasztoru. W ciągu dziejów klasztor trzykrotnie uległ pożarowi.

W 1768 r., po zdobyciu Krakowa przez Moskali, klasztor „na Gródku” został zrabowany i spalony, a matka przeorysza Krystyna Dembińska i siostra Katarzyna Szwandrówna zamordowane. W trudnym czasie kasaty zakonów dla przetrwania siostry czasowo prowadziły szkołę dla dziewcząt.

W czasie II wojny światowej klasztor udzielał schronienia osobom narodowości żydowskiej. Pod koniec wojny, w 1944 roku, siostry z Gródka zostały wysiedlone do pobliskiego klasztoru sióstr klarysek w Krakowie. Klasztor najpierw zajęli jeńcy ukraińscy, a potem Szpital Ujazdowski z Warszawy. Po wojnie z trudem i stopniowo udało się odzyskać klasztor i przywrócić w nim ścisłą klauzurę papieską. Za: KAI

ZE ŚW. MICHAŁEM NA JASNĄ GÓRĘ

Jego szkaplerz przyjęło już w Polsce ponad 300 tys. wiernych. Statystycznie więc codziennie możemy mijać na ulicy kilka osób, które uciekają się do tego świętego. Kult św. Michała Archanioła stale się rozwija. Dziś na Jasnej Górze VI pielgrzymka jego rycerzy i czcicieli. Przybyła peregrynująca po Polsce figura największego spośród aniołów.

Gościem spotkania jest ks. Marcello Stanzione, ceniony angiolog czyli znawca tematyki anielskiej. Jak podkreśla św. Michał uczy nas dziś przede wszystkim pokory i odwagi wyznawania wiary. - Dzisiaj jest powszechne myślenie, że sami sobie wystarczymy, że Bóg jest niepotrzebny, brakuje nam pokory, sami aspirujemy do roli boga. Św. Michał przypomina nam, że nikt nie jest jak Bóg. Jest aniołem pokornym, ale i tym, który dodaje nam odwagi i wytrzymałości, zwłaszcza dziś, gdy brakuje nam wiary wspiera nas, by się nie poddawać - powiedział włoski kapłan.

- O aniołach nigdy dość - podkreślił ks. Piotr Prusakiewicz ze Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. - To nie są postacie bajkowe, one są, działają, pomagają. Po pierwsze są adoratorami Pana Boga, czyli nieustannie Go uwielbiają. Po drugie przynoszą nam meldunki z nieba, są listonoszami, posłańcami. Po trzecie, ta funkcja jest najbardziej odczuwalna, to opiekuńczość, ochrona. Ja zawsze nazywam aniołów, a szczególnie św. Michała Archanioła ochroniarzem - powiedział michalita.

Karol Wojcieczek z redakcji dwumiesięcznika „Któż jak Bóg” przypomina, że św. Michał wyprasza przede wszystkim łaskę uzdrowienia ciała i duszy. - Zarówno na poziomie indywidualnym, o czym mówi wiele świadectw nadsyłanych do redakcji o wstawiennictwie w cudownym uleczeniu z choroby czy wyrwa-

niu z nałogów, jak i na poziomie jego objawień historycznych, gdzie przynosił ocalenie z epidemii dżumy, z zarazy. Ta intencja stała się dominującą w ostatnim czasie – powiedział redaktor.



Pielgrzymom towarzyszy wierna kopia figury św. Michała Archanioła z Cudownej Groty Objawień na Gargano, która już od 8 lat peregrynuje po Polsce. Sanktuarium św. Michała Archanioła w mieście Monte Sant'Angelo we Włoszech wybudowano na pamiątkę objawień archanielskich, jakie miały tam miejsce na końcu V wieku. Zasłynęło niezwykłymi łaskami, które można tam wyprosić - do dziś nawiedzają je rokrocznie miliony pielgrzymów.

Peregrynująca po Polsce kopia figury św. Michała powstała na prośbę Zgromadzenia Michalitów, została poświęcona w Gargano i rozpoczęła wędrówkę po kraju w 2013r. Coraz więcej parafii wraca do modlitwy - egzorcyzmu papieża Leona XIII na zakończenie Mszy św. i woła: św. Michale Archaniele pomagaj nas w walce. Za: www.jasnagora.com

BERNARDYN KANCLERZEM UPJPII

O. Fidelis Maciołek OFM został wybrany dnia 28 czerwca na urząd kancelarza Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Urodził się 28 października 1965 r. w Morażu. Pochodzi z Miłakowa (woj. warmińsko-mazurskie, diec. elbląska). W 1985 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (OO. Bernardynów). Śluby wieczyste złożył dnia 4 października 1990 r. Święcenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1992 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej. W latach 1994-96 odbył studia podyplomowe na Uniwersytecie Jagiellońskim z dziennikarstwa.



Przez 23 lata posługiwał w Krakowie, z czego 12 lat był gwardianem klasztoru pod Wawelem. Był również przez 15 lat dyrektorem wydawnictwa „Calvarianum” i rzecznikiem prasowym Prowincji OO. Bernardynów. Przez krótki czas pełnił obowiązki ekonoma Prowincji. Ostatnie 4 lata posługiwał w klasztorze w Tarnowie. Jest obecnie misjonarzem miłosierdzia.

28 czerwca Senat Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie wybrał jednogłośnie o. Fidelisa na urząd kancelarza tejże uczelni.

Serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w pełnieniu obowiązków, zleconych przez władze UPJPII.

Za: www.bernardyni.pl

„WEEKEND OD BOGA” W LORETTO

W dniach 25-27 czerwca br. u Sióstr Loretańek w Loretto miało miejsce rekolekcyjne spotkanie młodzieży zatytułowane Weekend od Boga. Pierwszą myślą, jaka zrodziła się przy organizowaniu tego spotkania, była ta, by młodzież po skończonym roku szkolnym okres wakacji rozpoczęła razem z Bogiem, tak jak on to zaplanował. By stanąć obok Niego, zbliżyć się i „być”.

Opieką w stylu „Dobrego-radosnego Pasterza”, a także dobrym słowem (konferencjami i nie tylko!) obdarowywali zebraną młodzież (25 osób) ks. Kamil Falkowski (asystent KSM Archidiecezji Warszawskiej) i s. Wioletta Ostrowska CSL (Loretańskie Centrum Rodziny Domus Sancta). Pomocą i towarzyszeniem w wielu punktach programu, tj. wspólna modlitwa, prace w grupach czy tańce przy ognisku służyły także: s. Franciszka, s. Daria (mistrzyni nowicjatu) i siostry nowicjuszek: s. Cherubina i s. Gemma.

Czas tych dni dany od Boga to czas na chillout, rozgrywki ASG, medytację czy wspólne rozkminy. To szalony czas pełen Bożej dobroci i wdzięczności za to, czego już doświadczyliśmy, co się skończyło (myśląc o skończonym roku szkolnym). W tych wszystkich momentach stawał przed uczestnikami Jezus Chrystus Dobry Pasterz jak i Przyjaciel, który każdego dnia na nowo tak w ciemno, obiera każdego za swego przyjaciela.

Podczas Weekendu od Boga spędzonego na łonie natury wśród loretańskich lasów w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej młodzież rozważała fragment Ewangelii o Dobrym Pasterzu, który pozwala nam leżeć na zielonych pastwiskach. Dzieliła się doświadczeniem rozpoznawania Jego głosu. W postawie św. Piotra odnajdywała prawdziwość słów: „Łobuz kocha naj-

bardziej”. Rozmawiała o różnych formach przeżywania wspólnoty, a także analizowała (niektóre) problemy wspólnoty – instytucji Kościoła, m.in. czy Kościół jest nudny, wymagający, grzeszny.



To był dobry czas, by się zintegrować, by poznać się bliżej, by w tym czasie pandemii, kiedy wiele relacji opierało się na drodze mediów społecznościowych, spojrzeć na siebie oczami Jezusa, zauważyć się i nawzajem obdarować doświadczeniem wiary.

Program rekolekcji był zrównoważony, był czas i na modlitwę, i na odpoczynek, na rozgrywki i wspólne przebywanie ze sobą m.in. na ognisku. To był odpowiedni czas, by spędzić weekend z Bogiem i ucieszyć się sobą.

Siostry Loretańki

PROWINCJAŁ MISJONARZY OBLATÓW: HISTORIE KANADYJSKICH DZIECI SĄ SZOKUJĄCE – TRZEBA SZUKAĆ PRAWDY

To historia niezwykle bolesna. Trudno słowami streszczać relacje ludzi, którzy przez ten system przeszli i doświadczyli w nim zła – powiedziano o sprawie szkół rezydencjalnych w Kanadzie o. prof. UAM Paweł Zajac OMI.

Prowincjał polskich oblatów był gościem Tomasza Terlikowskiego w programie „Starcie cywilizacji”, emitowanym na kanale TV Republika, wieczorem 28 czerwca. Rozmówcy poruszali kontrowersyjny temat zaangażowania duchownych, także misjonarzy oblatów,

w prowadzenie szkół rezydencjalnych. Rozmowa odbyła się w kontekście odnajdywania kolejnych grobów ze szczątkami dzieci rdzennych narodów Kanady.

Ojciec Paweł Zając jest profesorem historii Kościoła na Wydziale Teologii UAM w Poznaniu, a od 2016 r. przełożonym Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. W latach 2000-2002 odbył staż misyjny w Arktyce kanadyjskiej wśród Inuitów, gdzie otrzymał święcenia prezbiteriatu. W latach 2002-2006 odbył studia z historii Kościoła na KUL, gdzie otrzymał licencjat na podstawie rozprawy „Misje katolickie wśród Inuitów Arktyki kanadyjskiej, 1912-1942”. W 2006 r. obronił pracę doktorską pt. „Katolicycy misjonarze i ludność rodzima w Kanadzie w historiografii XIX i XX wieku”.

Na początku rozmowy o. Zając nakreślił genezę powstania sieci szkół rezydencjalnych jako instytucji państwowych, prowadzonych przez różne Kościoły i związki wyznaniowe. Pierwsze trzy takie szkoły powstały w 1883 r. Odtąd przez ponad sto lat istniało łącznie około 130 szkół, z czego 60 proc. powierzono Kościołowi katolickiemu (personel szkół składał się z osób duchownych, zakonnych i świeckich). Ponad 40 z nich prowadzili oblaci z francusko- i angielskojęzycznych prowincji kanadyjskich, dziś ich spadkobiercami są oblacie prowincje zakonne Lacombe i Notre Dame du Cap.

Ojciec Zając podkreślał, że celem szkół była asymilacja rodzimej ludności z osadnikami pochodzenia europejskiego w istniejącej od 1867 r. Federacji Kanadyjskiej. O ile w poszczególnych

przypadkach rdzenni mieszkańcy Kanady spodziewali się korzyści płynącej z edukacji najmłodszych, szybko doświadczyli skutków kolonialnej mentalności dominującej w rezydencjalnym systemie szkolnym szkół. Powszechne przekonanie o wyższości kultury europejskiej w połączeniu z obcymi kulturze rodzimej zasadami funkcjonowania szkół zrodziło pasmo bolesnych doświadczeń tysięcy dzieci, które przeszły przez ten system.



– Historia, cierpienie tych dzieci w wielu wypadkach jest nie do opisania. Zabierano je spośród rodzin, które odwiedzał urzędnik, nierzadko też przedstawiciel Kościoła. Relacje mówią, że często nie pozwalano tym dzieciom nawet pożegnać się z najbliższymi – mówił o. Zając. – To było wtlaczanie dzieci w obcą cywilizację, wrogie im miejsce i nakładanie na nie surowej dyscypliny połączonej z pracą fizyczną. Współczesne raporty mówią m.in. o niedożywieniu dzieci, a także najboleśniejszych przypadkach – przemocy fizycznej czy wykorzystywania seksualnego. Zranie-

nie kulturowe było także bardzo głębokie – powiedział prowincjał.

Zapytany o sprawę dziecięcych grobów masowych, odkrywanych w różnych miejscach Kanady, zakonnik zauważył, że według oceny ekspertów przyczyny śmierci dzieci były różne – np. choroby czy nieszczęśliwe wypadki. Kwestie te są jednak nadal wyjaśnianie. Nie wszystkie przypadki śmierci były zgłaszane i odpowiednio dokumentowane. Praca kanadyjskiej Komisji Prawdy i Pojednania pozwoliła wysuniecie przypuszczenia o możliwych nawet sześciu tysiącach przypadków śmierci wychowanków. Szacuje się, że przez cały system szkół rezydencjalnych przeszło 150 tys. dzieci – zaznaczył oblac.

Podkreślił, że sprawa rozliczania przeszłości jest bardzo trudna i złożona. Przypomniał, że kanadyjscy oblaci od 1991 r. wypowiadali słowa przeprosin za swój udział w prowadzeniu szkół rezydencjalnych. Złem nazwali nie tylko wszelkie nadużycia, ale sam fakt istnienia takich szkół. Oblac dostrzegł, że w historii wiele było napięć między ideałem ewangelizacji a sposobem życia misjonarzy. Zaznaczył jednak, że dziś prowincje zakonne oblatów w Kanadzie z całych sił angażują się w to, co wiąże się z procesem pojednania i wyjaśniania przeszłości i dążenia do prawdy.

Za: KAI

Refleksja tygodnia

MATKA CZACKA POSZUKIWAŁA ZAGUBIONYCH

Wywiad z S. Radosławą Podgórką FSK

Pragnęła Kościoła żyjącego w miłości, tulącego tych, którzy powracają i modlącego się za tych, którzy się zagubili, którzy poszukują - mówi o słuźbnicy Bożej matce Elżbiecie Róży Czackiej s. Radosława Podgórska FSK. Matka Róża Czacka będzie beatyfikowana 12 września 2021 r. w Warszawie.

Dawid Gospodarek (KAI): Jaka dla osób, z którymi współpracowała, którymi się opiekowała czy z którymi miała codzienne relacje, była Matka Czacka? Co można powiedzieć o jej charakterze, sposobie bycia?

s. Radosława Podgórska: Matka Elżbieta Róża Czacka – jak wspomina wielu niewidomych absolwentów – była osobą pełną dobroci, troskliwą i oddaną słuźbie osobom takim, jak ona – tym, którzy nie widzą. Z własnego doświadczenia wiedziała, jakie konsekwencje i jakie wymagania stawia utrata wzroku, dlatego – chyba jak nikt inny – знаła to cierpienie i doskonale umiała dać innym osobom dobre podstawy, można powiedzieć,

startu w nowe życie. Dążyła do tego, aby osoby niewidome mogły dzielić się z innymi swoim potencjałem, ponieważ nie widzieć to nie znaczy nie móc nic dać, dlatego duży akcent kładła na dobre wykształcenie.

Uważała, że można dawać, przede wszystkim świadectwo, że dysfunkcja wzroku nie wyklucza z możliwości podzielenia się swoimi talentami w społeczeństwie, oraz że swoim życiem można świadczyć o tym, że nie widzieć to nie znaczy znaleźć się w punkcie przysłowiowego „końca świata”. Owszem, początek nie jest łatwy. Dlatego oprócz bycia dobrą i ciepłą, Matka Elżbieta – z empatią – umiała stawiać wymagania w życiu codziennym.

W pierwszych latach działalności, już jako siostra Elżbieta, zamieszkała razem z dziećmi w zakładzie na ulicy Polnej w Warszawie. Jej pokój w ciągu dnia pełnił rolę rozmównicy, zakrystii, biura itp., a wieczorem, na podłodze rozkładała cieniutki siennik i spała na podłodze. Warto przypomnieć, że jesz-

cze parę lat wstecz była hrabianką Różą i była bardzo schorowana. Podobnie było w Laskach. Matka, choć miała już swój skromny pokój, zachowywała w nim warunki spartańskie. Wspomina jeden z wychowanków, jak bardzo płakał po utracie wzroku i po przyjeździe do zakładu dla niewidomych. Wtedy Matka powiedziała do niego – Władku, jeszcze będziesz szczęśliwy, bo i ja jestem szczęśliwa. Jej słowa spełniły się w życiu pana Władysława w 100 procentach.

Matka wymagała od dzieci życia w prawdzie i uczciwości. Wiemy ze wspomnień, że gdy zdarzały się jakieś nieporozumienia w internacie chłopców czy dziewcząt, matka Elżbieta interweniowała osobiście. Natomiast w sprawach Dzieła założonego przez siebie, była nieugięta – podejmowała upokarzające kwesty na rzecz ośrodka oraz dźwigała codzienną troskę o uregulowanie zaległych pożyczek. Miała też wielką roztropność i dalekomyślność. Pomimo ciągłego braku funduszy, umiała patrzeć – oczyma duchowego rozsądku – daleko do przodu i patronowała np. w budowie porządných, jak na czasy międzywojenne, budynków internatów dla dzieci. W zabieganiu i trosce o codzienną egzystencję, nigdy nie zaniedbała modlitwy, ponieważ wiedziała, że dzięki wierze ma głęboki wzrok duszy – Bożego prowadzenia – który daje dobre rozeznanie i moc w trudach każdego dnia.

Zgromadzenie założone przez Matkę Czacką kojarzy się z pomocą osobom niewidomym, podobnie ośrodek w Laskach. Jednak charyzmat zgromadzenia i fenomen Lasek to dużo szersze zagadnienie i potencjał. Jak Siostra by go opisała?

– O charyzmacie zgromadzenia w 1919 roku, czyli w pierwszych miesiącach naszego istnienia, Matka Elżbieta tak pisała:

Głównym celem jest wynagradzanie Panu Jezusowi za duchową ślepotę ludzi. [...], a wypraszać ofiary dla naszych niewidomych i służąc im – przy nich się utrzymujemy

Charyzmat nasz – służby niewidomym na duszy i na ciele – pozostaje niezmienny, ale my – siostry – każdego dnia do niego staramy się dorastać. Także do słów, która mamy zapisane w naszych Konstytucjach, m.in. że: służąc niewidomym na każdym etapie ich życia, dążymy do tego, aby oni nieśli swój krzyż z miłości ku Bogu i w ten sposób włączyli się w dzieło Odkupienia. Z krzyża niewidomych i sióstr, zjednoczonego z męką Chrystusa, wyrasta apostołstwo względem niewidomych na duszy, czyli ludzi dalekich od Boga wskutek niewiary lub grzechu, ludzi zamkniętych na świat duchowy, ogarniętych zwątpieniem lub złamanymi ciosami życiowymi – nie rozumiejących sensu cierpienia.

Potencjał Lasek był inny w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a inny jest obecnie. Można powiedzieć, że przystąpią być Dom Rekolekcyjny i prowadzeniem służył ks. Władysław Kornitowicz. Wiele osób świeckich z jego kręgu – często odkrywających wiarę na nowo – tworzyło duchowość inteligencji katolickiej, skupionej w grupie zwanej „Kółko” czy przy periodyku „Verbum”.

Ważna była też postać naszych sióstr m.in. s. Teresy Landy, absolwentki Sorbony, lekarza – s. Katarzyny Steinberg, s. Joanny Lossow czy też s. Marii Gołębiowskiej, s. Katarzyny Sokółowskiej – absolwentki sztuk pięknych czy s. Nulli Westwalewicz – poetki. W okresie powojennym środowisko osób pragnących żyć głębiej w nurcie Kościoła skupiało się wokół ks. Tadeusza Fedorowicza. Teraz jest inaczej: nie mnie oceniać, czy lepiej czy gorzej, ale Dom Rekolekcyjny w Laskach jest

nadal otwarty dla wielu osób i grup pragnących żyć jak najgłębiej w Kościele.

Proszę opowiedzieć o zgromadzeniu sióstr franciszkanek dziś – ile jest sióstr, w jakie dzieła są zaangażowane, jak wygląda kwestia powołań? Czy liczą Siostry, że beatyfikacja Założycielki przyciągnie nowe kandydatki?

– Jesteśmy wspólnotą małą, ale międzynarodową. Obecnie zgromadzenie liczy 124 siostry Polki, 4 z Ukrainy, 1 z Albanii, 32 siostry z Indii (tam posługujące) i dwie siostry z Afryki (Rwanda i Kenia). W Polsce centrum służby zgromadzenia jest Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Laskach, mniejszy, o podobnym charakterze w Rabce oraz w Sobieszewie – przedszkole i dział wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka niewidomego; w Żuławie (lubelskie) służymy w Domu Pomocy Społecznej dla Niewidomych Kobiet. Wszystkie placówki prowadzi Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, a nasze Zgromadzenie, według założeń matki Elżbiety, zostało powołane do służby w placówkach Towarzystwa.



Natomiast poza granicami Polski, znajdują się placówki dla dzieci niewidomych: szkoły, internaty, placówki rehabilitacyjne. Jesteśmy na Ukrainie – dwie wspólnoty, w Indiach – 4 wspólnoty i w Rwandzie – dwie wspólnoty. Obecnie w nowicjacie w Polsce są dwie siostry, 1 nowicjuszka w Indiach i 4 w Rwandzie. Nieustannie modlimy się, aby Pan powoływał nowe osoby do służby niewidomym na ciele i na duszy. Mamy cichą i pełną ufności nadzieję, że beatyfikacja Matki stanie się inspiracją dla nowych powołań. Ale też mamy świadomość, że beatyfikacja Matki nie zastąpi świadectwa naszego codziennego życia. Każda z nas – codziennie pragnie i stara się dawać dobre świadectwo życia ewangelicznego – w nawróceniu, modlitwie, wierności krzyżowi, w służbie i w życiu wspólnotowym.

Jakiego Kościoła pragnęła Matka Czacka?

– Myślę, że Matka Elżbieta przede wszystkim pragnęła być posłuszną Kościołowi jako Mistycznemu Ciału Chrystusa. I pragnęła, by wszyscy ludzie Kościoła byli wierni Panu Bogu, szli za Jezusem i współuczestniczyli w Jego zbawczym dziele Odkupienia. Gorąco modliła się o wstawiennictwo Matki Bożej stojącej pod krzyżem. Pragnęła Kościoła żyjącego w miłości, tulącego tych, którzy powracają i modlącego się za tych, którzy się zagubili, którzy poszukują... Pragnęła gorąco wzajemnego szacunku, prawdy, ufności.

Czego nauczył się ze współpracy z matką Czacką prymas Stefan Wyszyński? Co mu dała relacja z nią?

– Myślę, że najlepszą odpowiedzią na to pytanie może być lektura przemówienia ks. Prymasa na pogrzebie Matki Elżbiety 19 maja 1961 roku. Ks. Prymas z dużym szacunkiem i empatią charakteryzuje najważniejsze aspekty osobowości Matki i jej służby.

Przytoczę dłuższy fragment: „W krótszym lub dłuższym kontakcie, służąc niewidomym, czerpaliśmy z bogatego ducha naszej Matki i z duchowości tego ubłogosławionego przez Boga miejsca. [...] To był człowiek, który nieustannie stał w obliczu swego Najlepszego Boga; człowiek, który wiedział, że Bóg jest Miłością, przede wszystkim – Miłością! Człowiek, który wytrwale czerpał z niezgłębionego źródła Bożej miłości! Dlatego zdołała tyłu ludzi wokół siebie obdzielić i pożywić Miłością.

Podobno w obliczu człowieka, najbardziej wymowne są oczy. Przez nie patrzy dusza z całym swym bogactwem. Nie dane nam było oglądać duchowości Matki przez jej oczy, ale jej twarz wyręczała oczy, jej twarz mówiła... To była wymowna twarz! Odsaniała i zdradzała tajemnicę służebnicy dobrej i wiernej. [...] Jej twarz miała zawsze jakiś uśmiech, zatopiony w przedziwnej powadze i pogodzie. Ten uśmiech wiązał ją nieustannie z Bogiem i z Jego dziećmi na ziemi. Uważna wewnętrznie na Boga ukrytego, nigdy nie traciła kontaktu z otoczeniem, z ludźmi, którym służyła. To było przedziwne w jej życiu. Było to życie niezwykle wrażliwe na głos Kościoła świętego. Jakże była delikatna w swym postuszeństwie wobec Stolicy Świętej, wobec swego arcybiskupa i kapłanów!

[...] Ale szczególnie wrażliwa była na ducha Kościoła świętego. Dlatego Dzieło zapromieniowało życiem liturgicznym. Była bardzo wrażliwa na to, aby we wszystkim dostosować się do wskazań Kościoła świętego w organizacji modlitwy i życia liturgicznego w Laskach, toteż i Zgromadzenie, i Dzieło zasłynęło szczególnym zrozumieniem życia liturgicznego. Sam byłem tym przedziwnie ujęty, gdy czasu wojny przez kilka lat odprawiałem tu Mszę świętą, otoczony rodziną niewidomych. Wystarczyło powiedzieć jedno słowo Introitu, ażeby z ust naszej dziatwy laskowej potoczyły się słowa modlitwy Kościoła powszechnego. Był to wynik wielkiej pracy naszej Matki. W ten sposób kształtowała siebie i swoją rodzinę: zgromadzenie i niewidomych. [...]

Na czele rodziny niewidomych postawił Wam Bóg niewidomą Matkę. Bóg zawsze tak działa, że przystosowuje ludzi, których posyła, do możliwości tych, do których posyła. Tak przecież uczynił ongiś z własnym Synem! [...] Dał Wam Matkę niewidomą, która chodziła po tej ziemi z zamkniętymi oczyma, ale z otwartym sercem i z wyciągniętymi przed siebie dłońmi, jak Wy, Najlepsze Dzieci Laskowej Rodziny, chodźcie z zamkniętymi wprawdzie oczyma, ale z otwartym sercem i z dłońmi przed sobą.

Powiemy – nieszczęście, tragedia życia! O! to nieszczęście jest waszym błogosławieństwem, bo któż lepiej zrozumie Was, Dzieci Rodziny Laskowej, jak nie ta wasza Matka niewidoma?! Kto wie, jak rozwinęłoby się Dzieło Niewidomych, gdyby jego założycielką była istota widząca! Kto wie, czy zdolna byłaby Was zrozumieć do głębi i wnikać w psychikę młodzieży niewidomej! Czy umiałaby włożyć tyle energii w poznanie duchowości niewidomych, ile włożyła Matka Elżbieta, gdy nieustannie oczytywała się w literaturze dla niewidomych i o niewidomych, i gdy zachęcała do ciągłych studiów, zarówno członków Towarzystwa, jak i siostry ze Zgromadzenia.

To jest jakaś przedziwna, delikatna linia Boga, który dobiera sobie ludzi właściwych dla zadań szczególnych. I tak na czele wielkiej rodziny niewidomych postawił Matkę niewidomą,

jak ongiś na czele rodziny Bożej postawił Boga-Człowieka. Bóg jest Ojcem do końca, i to dla wszystkich. Do wszystkich chce przemawiać językiem dla nich zrozumiałym. Bóg jest wolny od narzucania swego stylu. On raczej wczuwa się w nasze możliwości i działa na nas nie według swoich, ale według naszych możliwości – delikatnie, oględnie. Taka też była Matka Elżbieta. [...]

Życie laskowe i ziemia laskowa uprawiane są trudem. W pocie czoła zdobywa się tutaj ziemia. Dlatego ta ziemia, uprawiana ofiarą, miłością i wyrzeczeniem, wydała owoc stokrotnie. A na czele tego Dzieła Niewidomych, powstałego z ofiarnej pracy, pozostanie zawsze postać lekko pochylona, ostrożnie stąpająca, z zamkniętymi oczyma, z otwartym sercem i z dłońmi wyciągniętymi do ludzi, którzy potrzebują pomocy. Niech trwa w naszej świadomości i pamięci, niech wyznacza ślady dla dalszego trwania i rozwoju Dzieła!

[...] Współpraca z Matką łatwa nie była, bo Matka wymagała: wymagała od siebie, wymagała od innych. Umiała w tych wymaganiach być nawet niezwykle surową, jakkolwiek wszyscy czuli, że surowość jej podyktowana jest wielką miłością dusz, Sprawy i Dzieła. Dobrze robili ci, którzy zrozumiawszy, że jest to ponad ich siły, odchodzili. Ale dobrze robili i ci, którzy zrozumiawszy, że jest to ponad ich siły, szukali siły gdzie indziej... Ci ostatni wiedzieli, że krzyż jest nadzieją życia i w krzyżu szukali mocy i oparcia. Tylko dzięki takiej postawie absolutnego wyrzeczenia się siebie i ochotnego dźwiganiu ciężaru dnia można było służyć Dziełu i ociemniałym, oddając się im całkowicie. [...]

A teraz testament! Odwaga moja będzie tutaj chyba największa. [...] Pytacie o testament? Testamentem Matki jest jej życie. Miała ona dwoje rąk, nie miała oczu, miała serce jedno. Tym jednym sercem i dwojgiem rąk wiązała Dzieło i Zgromadzenie. Dziełu potrzeba serca i rozumu wiarą oświeconego. Obok roztropności, mądrości tego świata, umiejętności i wiedzy potrzeba wiele serca! Dzieło rozwijać się będzie nadal z pomocą serca i przez serce. To mówiła do Was Matka – i niech Wam to pozostanie jako gwarancja całości Dzieła przez Matkę stworzonego. Patrzyłem w niedzielę ubiegłą na ręce Matki i myślałem, czy Matka wie o naszej obecności. Ostatni obraz – ślad jej życia, to różaniec w jej dłoni. Przesuwała ziarenka różańca do ostatnich chwil, a gdy różaniec wysunął się z dłoni, szukała go niespokojnie, aż go jej podano. Ten różaniec był wieńcem serc waszych, ale i jej ufności do swojej rodziny, z której powstało Dzieło. Jej życie było niełatwe, jak i wasze jest niełatwe. Niech obraz waszej Matki wiąże Was różańcem, przesuwającym w słabnących jej dłoniach.

Tyle, Najdroższe Dzieci, mogę powiedzieć w tej chwili. O, jak wiele można by powiedzieć! Ale Matka nie lubiła, gdy mówiono o niej i o jej Dziele. Chciała, by wszystko było w Duchu Bożym, a Duch Boży każe, by zamilkły usta, a mówiły tylko serca...”.

Jak wykorzystać beatyfikację Matki Czackiej w dialogu z osobami krytycznie patrzącymi na Kościół, z niewierzącymi, z osobami może zniechęconymi do Kościoła przez doświadczenie jakiejś niesprawiedliwości czy krzywdy w jego strukturach?

– Często modłę się i „pytam Matkę”, jak ona by postąpiła? Myślę, że na pewno – teraz w świętych obcowaniu – otacza Kościół pielgrzymujący gorącą modlitwą. Gdyby żyła, myślę, że w szczerym dialogu, poprzedzonym długą modlitwą na kolanach, poszukiwałaby prawdy i – nie pomijając kruchości ludzkiej kondycji – okazała otwartość oraz wsparcie dla osób patrzących krytycznie na Kościół. Szacunek dla każdego człowie-

ka był podstawą każdego spotkania i wszystkich relacji, ale wypływał on z głębokiego zakorzenienia w Chrystusie i dlatego nigdy nie powodował rozmycia tożsamości i czy rezygnacji z wierności określonym wartościom. Nie wydaje mi się, żeby wchodziła w polemikę...

Co Matka Czacka może dać dzisiejszym młodym? Pokoleniu bardzo szybko sekularyzującemu się, nie zainteresowanemu religią, buntującemu się? Czy nowa błogosławiona może być dla dzisiejszych młodych inspirująca?

– Ufam, że młodzi zechcą zapoznać się bliżej z Matką Elżbietą – mamy przykłady w młodych wolontariuszach, którzy (oczywiście przed pandemią) przyjeżdżali do Lasek. Na pewno Matka wstawia się za wszystkimi młodymi, poszukującymi sensu „życia i świata”, ponieważ doskonale znała młodzieńczy bunt wielu wychowanków. Cierpliwie towarzyszyła, choć na rezultat często trzeba było poczekać całe lata. Myślę, że teraz z Nieba jest i czuwa nad naszymi oczami, które choć widzą fizycznie – są niewidome duchowo, jakby oślepienie wielością obrazów „bombardujących zewsząd”. Według mnie jest postacią, która inspiruje do stawiania sobie samym wymagań, nie poprzestawania na miernocie, do oddania „czegoś więcej”. I to więcej może dać każdy, niezależnie od jego sytuacji, statusu, wykształcenia czy zdrowia. Ufam, że w przyszłości – młodzi sami będą mogli dać odpowiedź...

Co Kościołowi w Polsce dziś mówi beatyfikacja Matki Czackiej? Jaki potencjał niesie i jak go nie zmarnować?

– Myślę, że beatyfikacja Matki Elżbiety, po raz kolejny, może nam ukazać, że najważniejsze jest niewidzialne dla oczu. Życie

i postać Róży a potem Matki Elżbiety ukazuje, że możliwa jest radykalna przemiana duchowa, na której buduje fundament życia. Można nawiązać do testamentu Matki, o którym mówił kard. Wyszyński: „...obok roztrpności, mądrości tego święta, umiejętności i wiedzy potrzeba wiele serca! Dzieło rozwijać się będzie nadal z pomocą serca i przez serce”. Choć mówił w nawiązaniu do Dzieła, wydaje mi się, że beatyfikacja może pozwolić na zatrzymanie nas wszystkich przy swoim sercu, aby je ponownie odkryć, aby zamknąć oczy przed Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie i wyjść przemienionym, obmytym przez Jego zbawczą krew, jak pisała Matka w swoich „Notatkach”.

Jak Siostry przygotowują się do beatyfikacji Założycielki?

– Przygotowujemy się duchowo: na modlitwie wdzięczności za Matkę i za Dzieło – za wszystkich, którzy byli, są i będą w Laskach. Trwamy na adoracji, słuchając Ewangelii i trwając w zamyśleniu przy pismach Matki Założycielki. Chcemy rozpalić na nowo charyzmat, który jest w nas. Od strony zewnętrznej – przygotowujemy w Laskach małą izbę pamięci Matki Elżbiety ze skromnym miejscem na przyjmowanie pielgrzymów. Zapraszamy na modlitwę przy sarkofagu Założycielki, który znajduje się w jej dawnym pokoju przy kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Laskach. Przygotowujemy także materiały duszpasterskie, które w najbliższych tygodniach będą przekazane księżom proboszczom arch. warszawskiej i warsz.-praskiej oraz tym, którzy zgłoszą się do nas. Ufam, że beatyfikacja Założycielki pozwoli nam na nowo odczytać nasz charyzmat oraz stanie się głębokim, duchowym oddechem, dającym światło i pozwalającym na podejmowanie nowych wyzwań.

Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ FRANCISZEK W SZPITALU GEMELLI

W niedzielę po południu Franciszek udał się do Kliniki Gemelli na zaplanowaną wcześniej operację z powodu objawowego zwężenia uchyłka jelita grubego. Odbyła się ona wczoraj wieczorem przy znieczuleniu ogólnym i trwała trzy godziny. Zabieg polegał na usunięciu lewej części jelita grubego.

Jeśli nie będzie komplikacji, Papież pozostanie w szpitalu przez około 7 dni. Ogólny stan Franciszka jest dobry, od dycha samodzielnie, jest przytomny – podało w południe watykańskie Biuro Prasowe.

Wielki Imam uniwersytetu Al-Azhar w Kairze Ahmad Al-Tayyeb życzy papieżowi Franciszkowi szybkiego powrotu do zdrowia po niedzielnej operacji. „Do mojego Drogiego Brata Papieża. Życzę mu szybkiego powrotu do zdrowia, aby mógł wznowić swoją służbę dla ludzkości” – napisał w poniedziałek na Twitterze mużulmański duchowny.

Al-Tayyeb i Franciszek podpisali 4 lutego 2019 roku w Abu Zabi wspólny „Do-

kument o braterstwie wszystkich ludzi”. Zobowiązują się w nim do przeciwdziałania przemocy na tle religijnym i do dialogu międzyreligijnego, do przestrzegania podstawowych praw wszystkich ludzi jako dzieci Bożych oraz do budowania społecznie i ekologicznie zrównoważonego systemu gospodarczego i społecznego.



Również Konferencja Episkopatu Włoch życzy Franciszkowi, jako biskupowi Rzymu, szybkiego powrotu do zdrowia. „Modlimy się za głowę Kościoła” – czytamy w liście podpisanym przez przewodniczącego włoskiego episkopatu kard. Gualtiero Bassettiego, który został

opublikowany w poniedziałek. Już w niedzielę po południu papież otrzymał życzenia powrotu do zdrowia od prezydenta Włoch Sergio Matherelli.

Papież Franciszek udał się w niedzielę po południu do rzymskiej kliniki Gemelli, gdzie późnym wieczorem przeszedł operację jelit. W trakcie tego procesu usunięto mu kilka uchyłków, które poważnie zwężyły jelito. Krótko przed północą Watykan i szpital ogłosiły, że 84-latek dobrze przeszedł operację, która została przeprowadzona w znieczuleniu ogólnym. Przewiduje się, że papież będzie musiał pozostać w szpitalu przez najbliższe 7 dni.

Franciszek jest drugim papieżem leczonym w uniwersyteckiej poliklinice im. Agostina Gemellego. Pierwszym był św. Jan Paweł II, który w sumie spędził w tym rzymskim szpitalu 149 dni, czyli około pięciu miesięcy swego pontyfikatu. Po raz pierwszy Jan Paweł II trafił tam 13 maja 1981 roku po zamachu na placu św. Piotra w Watykanie. Wrócił tam 20

czerwca tego samego roku w związku z zakażeniem cytomegalowirusem.

Częste były jego pobyty w klinice w latach 90. W 1992 r. usuwano mu tam guza okrężnicy. W 1993 roku odbył tam badania kontrolne, a w tym samym roku wrócił do szpitala z powodu zwłknięcia barku. W 1994 roku trafił do kliniki z powodu złamania kości udowej, w 1996 roku w celu usunięcia wyrostka robacz-

kowego, a w 1997 roku – na pilne badania i kontrolę pracy serca.

Po raz ostatni Jan Paweł II był w poliklinice im. Gemellego w 2005 roku w związku z zaostrzeniem się choroby Parkinsona – zrobiono mu wówczas tracheotomię.

Poliklinika Uniwersytecka im. Agostina Gemellego (Policlinico Universitario Agostino Gemelli) w Rzymie jest szpitalem klinicznym Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie. Nosi imię założyciela uczelni – franciszkanina, lekarza i psychologa. Szpital działa od 1994 roku. Od 2009 roku przed wejściem do niego stoi pomnik Jana Pawła II.
Za: KAI

ELŻBIETANKI U PAPIEŻA

Papież Franciszek pozdrowił dziś szczególnie siostry elżbietanki, które uczestniczyły w audiencji śródowej. Przybyły one do Rzymu na pierwsze popandemiczne spotkanie przełożonych prowincjalnych tego zgromadzenia z całego świata.

„Bardzo wiele naszych sióstr w czasie pandemii chorowało, wiele też zmarło na koronawirusa. Na pewno były jakieś obawy, ale oddawałyśmy się w ręce Boga, bo to On wszystkim kieruje, i prowadziłyśmy nasze działa miłosierdzia, których mamy na świecie bardzo wiele” – powiedziała Radiu Watykańskiemu siostra Paula Zaborowska. Radna generalna zgromadzenia podkreśla, że siostry w żadnym momencie pandemii nie opuściły swoich podopiecznych, realizując do końca swój samarytański charyzmat.

„Jak mamy spotkania międzynarodowe, to zawsze jest w programie to, że idziemy na audiencję do Papieża. To w pewnym sensie tradycja naszego zgromadzenia. Jedną z naszych współzałożycielek, matką Franciszka, powiedziała, że tylko w łączności z Kościołem i Piotrem można mówić o owocnej działalności zgromadzenia. Zawsze też prosimy o Boże błogosławieństwo dla naszej posługi. Spotkanie z Ojcem Świętym było dla nas wielką radością. Siostry cieszyły się, że pozdrowił na-

szę zgromadzenie. Oczywiście błogosławieństwo też było wielkim umocnieniem. Wymowna była sama katecheza, bo Papież mówił o św. Pawle, który z grzesznika stał się apostołem, no i świętym. Jest to na pewno wezwanie także dla nas do świętości” – powiedziała papieskiej rozgłośni siostra Paula Zaborowska.



Międzynarodowe spotkanie przełożonych prowincjalnych poświęcone jest tematowi wiary, która jest fundamentem życia i elżbietańskiego powołania. Uczestniczą w nim przełożone z Polski, Brazylii, Norwegii, Włoch, Niemiec i Rosji.
Za: KAI

ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ KODEŃSKIEJ W LUKSEMBURGU

W oblackiej parafii pw. św. Henryka w Luksemburgu świętowano wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Kodeńskiej. To pokłosie peregrynacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej w tej polonijnej wspólnoty z 2018 roku. Zawiązała się wtedy I róża różańca, która 2 lipca obchodziła jednocześnie swoje święto patronalne. Z tej okazji Penitencjaria Apostolska udzieliła odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami dla parafii w Luksemburgu.

2 lipca, pomimo dnia pracy, wieczorem w kościele św. Henryka w Luksemburgu zebrała się licznie zgromadzona Polonia, która w łączności z sanktuarium w Kodniu świętowała wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Kodeńskiej. Dla Polonii jest

to szczególnie dzień, ponieważ z jednej strony Penitencjaria Apostolska udzieliła naszej wspólnoty łaski odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami, z drugiej jest to także święto patronalne I róży różańca, która narodziła się jako owoc peregrynacji Matki Bożej w czasie przygotowań do jubileuszu 100-lecia Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów w 2018 – 2019 roku.



Uroczystej Eucharystii przewodniczył o. Daniel Jeżak OMI – opiekun I róży różańcowej Matki Bożej Kodeńskiej. W kazaniu nawiązał do tytułu kodeńskiej Madonny – Matki Jedności.

W świecie rozdartym niezgodą, podziałami, ideologiami najlepiej zgody uczęć się od Maryi. Ona zasłuchana i wpatrzona w Syna, zawsze do Niego prowadzi – wskazywał ojciec Jeżak.

Jednocześnie przypominał, jak wielką wartość ma modlitwa różańcowa.

Po Mszy świętej odbyło się nabożeństwo eucharystyczne, w czasie którego duszpasterze ponowili akt zawierzenia wspólnoty Matce Bożej Kodeńskiej. Na koniec odśpiewano Apel Podlasia.

Za: www.oblaci.pl

POLKA WICEPOSTULATORKĄ PROCESU BEATYFIKACYJNEGO O. DOLINDO

Kilka dni temu Joanna Bątkiewicz-Brożek, została oficjalnie mianowana wicepostulatorką procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego ks. Dolindo Ruotolo. Świadczenia o łaskach i uzdrowieniach za wstawiennictwem Sługi Bożego z Neapolu prosi przesyłać na adres: info@dolindo.it



Pokora ks. Dolindo stawia mnie na baczność. To jest znakomita lekcja. To jest też bardzo ciekawe, w kontekście dzisiejszych wydarzeń, trudnego czasu pandemii czy burzy w Kościele, tylu odejść, aktów apostazji.... mówiła Joanna Bątkiewicz-Brożek w dla naszego Tygodnika.

O. Dolindo, włoski zakonnik i mistyk, tercjarz franciszkański był oskarżony o herezje i prześladowany z powodu nowatorskich poglądów. Jego droga życia była naznaczona krzyżem. Już samo imię Dolindo oznacza cierpienie. Nadał mu je ojciec Rafael Ruotolo, człowiek surowy i despotyczny, traktujący syna najgorzej ze swoich 10 dzieci. Dolindo wiele przecierpiał w życiu.

1 czerwca 1901 r. Dolindo składa śluby we Wspólnocie Misjonarzy – ślub ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wytrwałości w zgromadzeniu z obowiązkiem ewangelizowania ubogich na misjach. Na misje jednak nigdy nie pojedzie, bo nie otrzyma zgody przełożonego. Następnie rozpoczyna studia. Dużo czasu spędza w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, prosząc o pomoc z góry. Po ukończeniu studiów, 24 czerwca 1905 r. otrzymuje święcenia kapłańskie. Jest bardzo szczęśliwy i prosi wszystkich o modlitwę.

W 1910 r. o. Dolindo składa akt dobrowolnego i całkowitego poddania się Jezusowi w celu zadośćuczynienia za świętokradztwa kapłanów w czasie celebrowania Eucharystii. W tym samym roku Święte Oficjum znosi dwuletni zakaz odprawiania Mszy św., co zakonnik przyjmuje z wielką radością.

O. Dolindo przewidział upadek komunizmu, zapoczątkowanego przez Polskę oraz wybór „nowego Jana”, utożsamianego z Janem Pawłem II. „Polska uwolni świat od najstraszliwszej tyranii komunistycznej. Pojawi się nowy Jan, który w heroicznym marszu rozerwie kajdany”. Za: www.niedziela.pl

Zapowiedzi wydarzeń

34. FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH – PONOWNIE ONLINE

Podobnie jak w ubiegłym roku, z powodu trwającej pandemii, Franciszkańskie Spotkanie Młodych – najstarsze ogólnopolskie spotkanie dla młodzieży o charakterze religijnym – odbędzie się online. W programie Msze św., warsztaty ewangelizacyjne, spotkania z ciekawymi gośćmi i koncerty muzyki chrześcijańskiej.

Franciszkańskie Spotkanie Młodych to najstarsze ogólnopolskie spotkanie dla młodzieży o charakterze religijnym. Po raz pierwszy odbyło się w 1988 r. w Kalwarii Pałacowskiej. Znajduje się tam sanktuarium pasyjno-maryjne Matki Bożej Słuchającej, które pozostaje pod opieką braci mniejszych konwentualnych franciszkanów. Przyciąga ono każdego roku wielu pielgrzymów. Sama Kalwaria Pałacowska mieści się koło Przemyśla, przy granicy polsko-ukraińskiej. Ta mała wioska leży na wzgórzu u podnóża Bieszczad.

“Celem Franciszkańskich Spotkań Młodych jest pogłębianie relacji z Bogiem, odkrywanie Jego planu w życiu każdego

uczestnika. (...) FSM jest dla każdego katolika i niekatolika. W naszym planie zawsze jest sporo czasu na zabawę i integrację, ale nigdy nie zapominamy o modlitwie, byciu w bliskości z Bogiem” – tłumaczą jego organizatorzy.



Podczas kilkudniowego spotkania młodzież uczestniczy w codziennych mszach, które zazwyczaj prowadzą zaproszeni księża oraz zakonnicy. Mają także okazję do brania udziału w spotkaniach polegających na dyskusjach w kilkuosobowym gronie. Spotkania z animatorami mają otworzyć uczestników na rozmowę o tym, co usłyszeli danego dnia, by mogli sami zabrać głos. Jednocześnie forma mniejszych spotkań pozwala na szybszą integrację.

Ponadto każdego dnia odbywają się konferencje z zaproszonymi gośćmi. Są to często osoby znane. W ubiegłych latach FSM odwiedzili m.in. Krzysztof Ziemięć, Adam Woronowicz, Radosław Pazura, Przemysław Babiarz, Marek Nowicki i Tomasz Zubilewicz.

Na FSM zapraszani są także muzycy, którzy każdego wieczoru spotkania bawią młodzież. Obecni byli już m.in. Full Power Spirit, Maleo Reggae Rockers i Siewcy Lednicy. Wszyscy przybyli mają okazję do podzielenia się swoim świadectwem.

Podczas FSM, które odbywały się w tradycyjnej formule, przed pandemią, oprócz spotkań z gośćmi organizowane są zwykle kina pod chmurką, tańce oraz zawody sportowe. Franciszkańskie Spotkanie Młodych ma charakter biwakowy, co sprzyja niepowtarzalnej atmosferze. Składają się na nią: franciszkański charakter wiary, zaproszeni goście oraz około tysięczna liczba uczestników.

34. FSM przebiegnie pod hasłem “Kościół”. Uczestnicy będą się zastanawiać nad tym, co to znaczy być w Kościele, czym jest kościelna hierarchia i jakie jest

miejsce młodego świeckiego we wspólnocie.

Spotkanie ma mieć głównie formę online, ale jak informują organizatorzy, jest nadzieja, że uda się uczestnikom spotkać na miejscu w Kalwarii Pałacowskiej. Prace nad tym będą trwać niemal do ostatnich dni przed wydarzeniem.

Gośćmi tegorocznego spotkania będą: metropolita przemyski abp Adam Szal – wieloletni przyjaciel FSM i częsty pielgrzym kalwaryjski; Tomasz Wolny – dziennikarz, ojciec trójki dzieci, prowadzący „Pytania na śniadanie” oraz „Panoramy” w TVP; Tomasz Samołyk – twórca rozmów o polityce i religii na Youtube, autor powieści „Powrót Uroczego Mesjasza” i „La Grande Solitude”, jak sam o sobie mówi: przede wszystkim katolik.

Do Kalwarii Pałacowskiej przyjedzie także zespół Fioretti, tworzony od ponad 50 lat przez braci franciszkanów z Krakowa. Jest dobrze znany FSM-owiczom z co-

rocznych koncertów podczas Spotkań. Wszyscy bywalcy znają takie hity jak „Namioty” czy „Pragnienie”. W 2017 r. zespół nagrał kolejny album „Mniejszy”. Pierwszy dzień tegorocznego FSM będzie krótszy niż dwa kolejne i upłynie głównie pod znakiem uczestnictwa w Eucharystii, której przewodniczyć będzie abp Adam Szal.

Jednym z głównych punktów drugiego dnia spotkania, w piątek 30 lipca, będą warsztaty online „Hierarchia Kościoła. Czy jest tam miejsce dla mnie?”, a po nich praca w grupach.

Z kolei ostatniego dnia spotkania, w sobotę 31 lipca, tematem warsztatów online będzie pytanie: „Jak dawać świadectwo w Internecie o tym, że jestem członkiem Kościoła?”.

Program wydarzenia dostępny jest na stronie fsm.franciszkanie.pl/program-34-fsm/

Transmisje na żywo oraz relacje z wydarzenia będzie można śledzić w mediach

społecznościowych FSM-u, m.in. na Facebooku, Youtube i Instagramie.

Ubiegłoroczne, 33. Franciszkańskie Spotkanie Młodych, także odbyło się online. Wydarzenie było transmitowane z Kalwarii Pałacowskiej na żywo. Do uczestnictwa zapisało się ponad tysiąc osób z Polski i z zagranicy.

Pomysłodawcą oraz dyrektorem FSM był o. Ryszard Wróbel. Pierwsze 23 Spotkania były realizowane pod hasłem „Z Franciszkiem i Klarą”. Od 24. FSM-u przez 5 lat młodzież przyjeżdżała na Kalwarię w myśl „Projektu Mesjasz”. Na czele Spotkań od 18. do 28. stał o. Piotr Reizner. Od 29. FSM-u szefem jest o. Marcin Drag, znany z wielu inicjatyw, m.in. Franciszkańskiej Szkoły Muzyki i Liturgii czy Franciszkańskich Warsztatów Muzyki Liturgicznej.

Organizatorem FSM jest krakowska prowincja franciszkanów im. św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię.

Za: KAI

Witryna Tygodnia

DOMINIKAŃSKI „PRZEWODNIK PO LITURGII BIZANTYŃSKIEJ”

„Przewodnik po liturgii bizantyjskiej” to nowy cykl na portalu Liturgia.pl. „Jest bardzo wartościowy merytorycznie, a zarazem jego forma jest bardzo przystępna. Andrij Szkrabiuk opowiada ze swadą, podaje przykłady muzyczne z różnych zakątków chrześcijańskiego świata, można zobaczyć również nieznaną w łacińskim katolicyzmie obrzęd” – zachęca o. Wojciech Sznyk OK z Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.

– Andrij Szkrabiuk już nie raz, przy okazji prowadzonych u nas warsztatów, dał się poznać jako osoba nie tylko zaangażowana w muzykę liturgiczną, ale i jako zaangażowany świadomy praktyk i teolog. Prowadzi zajęcia na Ukraińskim Katolickim Uniwersytecie, otrzymał również uprawnienia od biskupa do głoszenia słowa Bożego podczas nabożeństw. Stąd kiedy okazało się, że Andrij jest gotowy przygotować dla liturgia.pl serię

odcinków, będącą przewodnikiem po liturgii bizantyjskiej, zgodziliśmy się bez wahania – opowiada w rozmowie z KAI o. Wojciech Sznyk OP z Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.



W pierwszym odcinku Andrij Szkrabiuk oprowadził po świątyni bizantyjskiej. Lwowski wykładowca wyjaśniał, jaką symbolikę kryje w sobie cerkiew. Widzowie dowiadują się m.in. czym są prytwor czy naos, a także do czego służą stasydie. Kolejne odcinki serii

ukazują się w każdą środę la You Tube Liturgia.pl.

– „Przewodnik po liturgii bizantyjskiej” jest bardzo wartościowy merytorycznie, a zarazem jego forma jest bardzo przystępna. Andrij opowiada ze swadą, podaje przykłady muzyczne z różnych zakątków chrześcijańskiego świata, można zobaczyć również nieznaną w łacińskim katolicyzmie obrzęd (a czasem i takie, które wieki temu były obecne w naszej liturgii), jak chociażby wybór chleba (u Koptów), który zostanie konsekrowany. Pojawiają się też akcenty humorystyczne (np. w jednym z odcinków wykorzystana jest przebitka z „Rejsu”). Seria planowana jest na dwanaście różnej długości odcinków. Do tej pory poruszane były m.in. tematy elementów budowy świątyni, muzyki liturgicznej, sensu użycia kadzidła. Serdecznie polecamy – zachęca o. Sznyk OP. Za: KAI

Odeszli do Pana

ŚP. O. STAN SWAMY SJ (1937 – 2021)

Z głębokim poczuciem bólu i smutku o. Stanislaus D'Souza SJ (Przewodniczący Konferencji Regionu Azji Południowej Towarzystwa Jezusowego) poinformował, że o. Stan Swamy SJ (lat 84) przeszedł do wieczności dzisiaj, 5 lipca 2021 roku.

„Pan dał mu specjalną misję pracy wśród Adiwasów, Dalitów i innych marginalizowanych społeczności, aby ubodzy mogli żyć w pełni, z godnością i honorem. Służył im do końca życia. Wraz z nami dziękujcie Bogu z wdzięcznością za dar życia ojca Stana” – napisał w e-mailu do Kurii Generalnej Towarzystwa Jezusowego o. D'Souza SJ.



Włączmy się w tę dziękczynną modlitwę za proroka naszych czasów, prześladowanego do ostatnich chwil swojego życia.

W październiku ubiegłego roku o. Swamy został aresztowany. Władze zarzucały mu wspieranie maoistowskich rebeliantów. Oskarżono go o spisek zmierzający do wywołania niepokojów w całym kraju oraz do obalenia rządu. Indyjski Kościół bezskutecznie zabiegał o jego uwolnienie. Jako przyczynę zgonu podano zapalenie płuc, chorobę Parkinso-na i powikłania po koronawirusie.

Obrońca ojca Stana powiedział, że doszło do zaniedbań ze strony władz więziennych, które nie zapewniły jezuicie natychmiastowej pomocy medycznej.

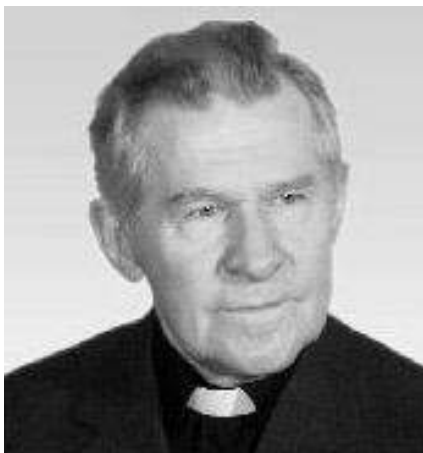
Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. WILLIBARD WYPLER SJ (1930 – 2021)

Willibald Jerzy Wypler urodził się 24 IX 1930 w Kochłowicach k. Katowic. Był synem Wiktora i Rozalii z d. Machoń. Do Towarzystwa wstąpił 30 VII 1951 w Starej Wsi. Studiował filozofię w Krakowie, a teologię w Warszawie. Tam też, 22 VIII 1960 r., przyjął święcenia kapłańskie.

Potem studiował germanistykę na Uniwersytecie we Wrocławiu, gdzie uzyskał dwa dyplomy magisterskie – z języka niemieckiego i literatury niemieckiej. Był profesorem języka niemieckiego w Seminarium Duchownym we Wrocławiu 1967-69 i na Wydziale Filozoficznym w Krakowie 1969-78, prowadząc równocześnie kapelanię szpitala. W 1978 powrócił na stanowisko profesora w Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

Pracował jako duszpasterz, lektor języka niemieckiego, kapelan szpitalny, kapelan sióstr, we Wrocławiu, Krakowie, Zülpich-Füssenich i w Gliwicach.



Pogrzeb o. Willibalda Wyplera SJ odbył się w sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi w Gliwicach.

Mszy św. przewodniczył o. Jarosław Paszyński SJ, Prowincjał Prowincji Polski Południowej. Kazanie pogrzebowe wygłosił o. Mieczysław Kożuch SJ. Mówił o o. Willibaldzie jako o „człowieku wielkiej pobożności, prawości, postu-szeństwa i poczucia własnej godności”. O. Wypler „był uosobieniem solidności, dokładności i porządku, a wszystko robił w Bożym ukryciu. Umiłował kapłaństwo, był zawsze dyspozycyjny... Wielu ceniło go jako wytrwałego spowiednika. Był też człowiekiem bardzo inteligentnym, dobrym obserwatorem, a przy tym osobą wielkiej dyskrecji, wyczucia i taktu.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. BR. WIT URBANIK OFMCap (1940 – 2021)

29 czerwca 2021 roku w wieku 81 lat, 62 roku życia zakonnego i 53 kapłaństwa odszedł do Pana Br. Wit Urbanik, Prezbiter Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.*

Pogrzeb Br. Wita odbył się 5 lipca w Krośnie.

Br. Wit Urbanik – urodził się 20 Lipca 1940 roku w Olszanicach. Na Chrzciste świętym otrzymał imię Mieczysław. W 1959 roku zdał egzamin dojrzałości w Liceum Pedagogicznym w Krakowie. 30 sierpnia 1959 roku rozpoczął pod kierunkiem br. Apolinarego Borkowskiego nowicjat. 31 sierpnia 1960 roku złożył pierwszą profesję zakonną i zastał przeniesiony do Krakowa, gdzie w latach 1960-1968 studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym

OO. Kapucynów. Studia te zostały przerwane wezwaniem do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Od 21 kwietnia 1961 do 11 kwietnia 1963 roku przebywał w jednostkach wojskowych w Grudziądzu i w Chojnicach. 15 września 1965 roku złożył na ręce br. Aureliusza Puzio (wikariusza prowincjalnego) profesję wieczystą. Br. Wit Urbanik święcenia diakonatu i prezbiteratu przyjął w Sędziszowie Małopolskim z rąk bpa Jerzego Ablewicza, kolejno 23 grudnia

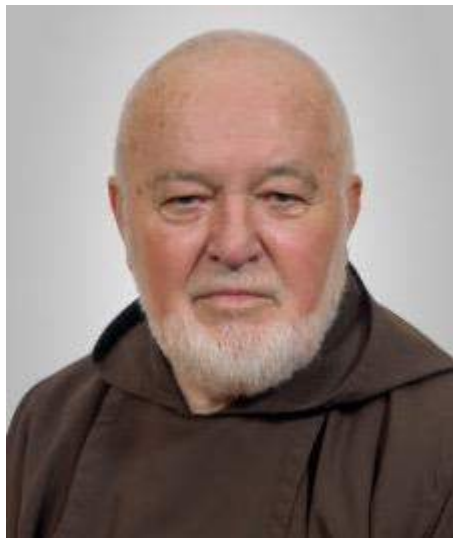
1967 i 20 kwietnia 1968 roku. W tym samym roku, decyzją ministra prowincjalnego, br. Hieronima Warachima, został przeniesiony do Wrocławia, gdzie podjął obowiązki katechety.

W latach 1970-1973 studiował na Papieskim Fakultecie Teologicznym we Wrocławiu, gdzie uzyskał stopień naukowy licencjata-magistra teologii po obronie pracy pt. „Kryzys religijny młodzieży drugiej klasy licealnej na terenie parafii wrocławskiej”. W dalszych latach kontynuował studia na PAT, oraz otrzymał tytuł doktora teologii.

Decyzją kapituły prowincjalnej z 1973 roku został czwartym definitorem Prowincji. Funkcję tę powierzyła mu również kapituła, która odbyła się 1982 roku.

W latach 1973-1976 pełnił posługę dyrektora kleryków oraz duszpasterza powołań. W sierpniu 1976 roku został skierowany do Wrocławia, gdzie podjął obowiązki katechety, duszpasterza Oazy, powołań i pieszych pielgrzymek. W latach 1977-1980 ponownie został

referentem ds. powołań. W lipcu 1979 roku decyzją przełożonych przeniesiono go do Stalowej Woli.



9 sierpnia 1982 roku trafił do Krakowa, gdzie do 1986 roku pełnił funkcję dyrektora kleryków. 29 sierpnia 1986 roku został przeniesiony do Sędziszowa

Małopolskiego gdzie podjął obowiązki magistra nowicjatu, kaznodziei i rekolekcjonisty oraz spowiednika osób konsekrowanych. Funkcje te pełnił do 1 lipca 1995, kiedy to został przeniesiony do Piły. W 1996 roku trafił do Gdańska gdzie posługiwał, jako spowiednik, duszpasterz związków niesakramentalnych, kaznodzieja, opiekun GMOP, rekolekcjonista ludowy i zakonny.

W roku 1999 został gwardianem gdańskiej wspólnoty oraz rektorem tamtejszego kościoła. 1 lipca 2002 roku został przeniesiony do Krosna gdzie posługiwał jako spowiednik, rekolekcjonista i konferencjonista. Kolejną jego placówką były Kielce, gdzie został skierowany w 2005, tam też został mianowany asystentem duchowym FZŚ przy naszej parafii.

W kolejnych dwóch placówkach w Bytomiu i Zagórzu przebywał w latach 2008-2012 i 2012-2014. Od 2014 roku był członkiem krośnieńskiej wspólnoty braci. Za: www.kapucyni.pl

ŚP. KS. MAREK MICHALSKI MSF (1967 – 2021)

Śp. ks. Marek Michalski MSF urodził się 16 listopada 1967 roku w Olbrachcicach (powiat Jędrzejowski, parafia Łysaków, diecezja Kielecka). Był czwartym synem Józefa i Michaliny z domu Kośmider.

Miał jeszcze młodszą siostrę. Z pięciorga rodzeństwa troje znalazło powołanie do służby w Kościele. Najstarszy brat Edmund jako kapłan w tym samym zgromadzeniu, a jedyna siostra jako Orionistka.

Śp. ks. Marek Michalski MSF został ochrzczony zaraz po porodzie, gdyż poród był z komplikacjami.

Uczęszczał do szkoły podstawowej w Zagaju, a potem do liceum zawodowego w Jędrzejowie.

Bierzmowany został w rodzinnej parafii w Łysakowie 05 lipca 1980.

Po uzyskaniu matury w 1986 roku złożył podanie o przyjęcie do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, w którym od 1978 roku był już jego najstarszy brat Edmund. Śp. ks. Marek Michalski MSF został przyjęty do nowicjatu w Bąblinie, do którego przybył 18 sierpnia 1986 roku. Rozpoczęła się droga jego formacji zakonno-kapłańskiej. Swoje pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1987. Kolejne lata, to lata seminarium zakon-

nego w Kazimierzu Biskupim. 8 września 1991 składa w Kazimierzu Biskupim profesję wieczystą. Niecały rok później, 30 maja 1992 przyjmuje święcenia diakonatu, a po roku, tj. 08 maja 1993, także w Kazimierzu Biskupim, przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Włocławskiego Bronisława Dembowskiego.



Pierwszą placówką na jaką został skierowany jako neoprezbiter było sanktuarium maryjne w Górcie Klasztornej. Pracował tam od 1993 do 1996 roku. Najpierw był tam współpracownikiem Referenta Duszpasterstwa Rodzin, a potem, po 5 miesiącach, od 01 października

1993 ekonomem domu zakonnego. W międzyczasie został też skierowany na studia specjalistyczne w Łomiankach koło Warszawy. Dojeżdżał na wykłady przez rok. Natłok zadań sprawia, że w grudniu 1994 roku złożył rezygnację z funkcji ekonomy domu zakonnego. Rezygnacja została przyjęta. Od 01 stycznia 1996 powraca jednak do obowiązków ekonomicznych gdyż zostaje wyznaczony na ekonomę WSD MSF w Kazimierzu Biskupim. Z Kazimierza Biskupiego,

11 listopada 1996 roku pisze podanie o skierowanie go do pracy duszpasterskiej w Norwegii. To podanie zostało rozpatrzone pozytywnie. Z czasem Norwegia okazała się jego miłością i drugim domem.

Swoją pracę w Norwegii rozpoczął we wrześniu 1998 roku. Najpierw uczył się języka i pomagał w parafii w Bodø. Po dwóch latach w 2000 roku został przeniesiony do Tromsø, głównego miasta północy Norwegii i siedziby prałatury oraz domu zakonnego. Został proboszczem i rektorem wspólnoty zakonnej. Pełnił urząd rektora przez pełne trzy kadencje,

9 lat, maksimum na co pozwala prawo zakonne. W 2009 roku opuścił Tromsø i został na 3 lata (2009-2012) proboszczem

czem w Harstad. W międzyczasie przez dwa lata (2010-2012) był wikariuszem generalnym biskupa w Tromsø. W 2012 roku ponownie zostaje mianowany rektorem wspólnoty zakonnej i proboszczem parafii w Tromsø, gdzie przyszło mu zakończyć życie. Jako proboszcz w Tromsø regularnie latał też z posługą duszpasterską na Spitzbergen m.in. do Polskiej Stacji Polarnej. Miał wielu przyjaciół wśród polarników. Ponowny urząd rektora sprawował znowu przez prawie trzy kadencje. Zabrakło jednego miesiąca. Pracował w Norwegii przez 23 lata, z czego 18 lat właśnie w Tromsø, gdzie zmarł. Radził sobie z wyzwaniem misyjnej pracy duszpasterskiej na północy Norwegii, w parafiach dużych terytorialnie, ale z nielicznymi i rozproszonymi

katolikami. Radził sobie dobrze z twardego klimatem. Od młodości kochał naturę, ukochał też norweską naturę. Jako pasjonat wędkarstwa czuł się w Norwegii jak „ryba w wodzie”. Tam, zainspirowany pięknem natury odkrył w sobie nową pasję robienia zdjęć.

Nic nie wskazywało, że moment śmierci jest już blisko. 28 czerwca 2021 w domu w Tromsø współbrat zaniepokojony jego nieobecnością znalazł go bez oznak życia. Wezwano karetkę i podjęto reanimację, ale około południa stwierdzono zgon.

Śp. ks. Marek Michalski MSF zostanie zapamiętany jako niezwykle lubiany współbrat i kapłan. W relacjach z innymi miał łatwość żartu i dobrego kontaktu.

W swoim testamencie z 1991 roku napisał: „[...] przepraszam wszystkich, których w moim życiu obraziłem lub skrzywdziłem. Przebaczam wszystkim, którzy by się poczuli do jakiegokolwiek winy względem mnie, a w imię chrześcijańskiego miłosierdzia proszę o przebaczenie i modlitwę do Boga za moją duszę”.

Dziękujemy Bogu za życie i powołanie ks. Marka Michalskiego MSF, jego 34 lata życia zakonnego i 28 lat życia kapłańskiego, w tym 23 lata pracy misyjnej w Norwegii. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Opracował ks. Mirosław Książek MSF, sekretarz prowincjalny, 29.06.21

ŚP. KS. EUGENIUSZ DELIKAT MIC (1930 – 2021)

Były prowincjał i wikariusz generalny Marianów

27 czerwca 2021 roku nad ranem w klasztorze licheńskim, odszedł do Domu Ojca ks. Eugeniusz Delikat MIC. Żył lat 90, w Zgromadzeniu 70, w kapłaństwie 63.

Eugeniusz Stanisław Delikat, syn Maksymiliana i Heleny z d. Chrzanowska, urodził się 13 września 1930 roku w Chełmnie. Szkołę powszechną rozpoczął w Chełmnie, a po przeprowadzeniu się rodziny w 1938 r. – kontynuował naukę w Toruniu. W latach 1945-6 ukończył w Toruniu I klasę gimnazjum, następnie ponownie uczył się w Chełmnie, gdzie zdał małą maturę. W 1949 r. rozpoczął naukę w Małym Seminarium Misjonarzy Ducha Świętego w Bydgoszczy, jako uczeń I klasy liceum, ale w grudniu tego roku seminarium zostało zamknięte przez UB.

W styczniu 1950 r. został przyjęty do naszego Zgromadzenia. Nowicjat odbył w Skórcu i tam w uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca 1951 roku złożył I profesję. Przeniesiony na Bielanę, w naszym NSD w roku 1952 dokończył naukę w zakresie szkoły średniej, a następnie studiował filozofię. W roku 1954-55 przebywał na przerwie w domu grudziądzkim. Profesję wieczystą złożył 25 marca 1957 r. Studia teologiczne odbywał najpierw przez rok w Gietrzwałdzie, a następnie we Włocławku, gdzie po zakończeniu III roku, z rąk bpa Antoniego Pawłowskiego, ordynariusza diecezji włocławskiej, dnia 22 czerwca 1958 roku otrzymał święcenia prezbiteratu.

W roku akademickim 1958-59 już jako neoprezbiter ukończył ostatni rok studiów teologicznych. Pierwszą placówką

ks. Eugeniusza był Grudziądz: praca duszpasterska, katechetyczna i administracyjna przy kościele rektoralnym Niepokalanego Serca Maryi, którego był rektorem. W roku 1964 podjął zlecenie mu obowiązki prefekta naszych kleryków we Włocławku, które pełnił przez dwa lata.



W roku 1966 został przełożonym i ekonomem domu zakonnego w Grudziądzu. W dniu 5 czerwca 1967 uległ ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu. W ramach rekonwalescencji w roku 1968 przez kilka miesięcy przebywał na kuracji u swego brata w Republice Południowej Afryki. Po zakończeniu drugiej kadencji przełożenińskiej w Grudziądzu, w latach 1972-74 pracował w Prowincji św. Stanisława Kostki w USA, a po powrocie od połowy października 1974 ponownie został skierowany do pracy w Grudziądzu. W latach 1975-81 był przełożonym i

ekonomem domu w Warszawie na Pradze oraz duszpasterzem młodzieży, a także spowiednikiem nowicjuszy w Skórcu i kleryków w Lublinie.

Dnia 10 czerwca 1981 r. został wybrany przez kapitułę prowincjalną na przełożonego prowincji polskiej. W czasie jego kadencji prowincja polska podjęła posługę misyjną w Rwandzie. Po zakończeniu kadencji prowincjalskiej kapituła generalna 25.06.1987 r. wybrała ks. Eugeniusza wicegenerałem Zgromadzenia.

Po powrocie z Rzymu ponownie podjął obowiązki przełożonego domu w Warszawie na Pradze i spowiednika naszych alumnów w Lublinie. W 1994 r. został przełożonym domu zakonnego i rektorem sanktuarium w Vilgertshofen, proboszczem w Epfach oraz delegatem przełożonego prowincji dla współbraci pracujących na terenie Niemiec.

W sierpniu 1999 r. został prefektem młodzieży i duchowym opiekunem Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego Collegium Primum w Grudziądzu. W roku 2001 został przeniesiony do domu Medlingen w Niemczech i przeznaczony do współpracy w duszpasterstwie. W roku 2003 ponownie został przeniesiony do domu zakonnego w Grudziądzu i skierowany do duszpasterstwa przy kościele św. Franciszka Ksawerego. W 2008 r. przez 5 miesięcy pracował duszpastersko w Medlingen. W roku 2010 został przeniesiony do domu zakonnego w Licheniu, gdzie pozostał do śmierci, posługując w miarę możliwości jako spowiednik.

Za: www.pardimariani.org

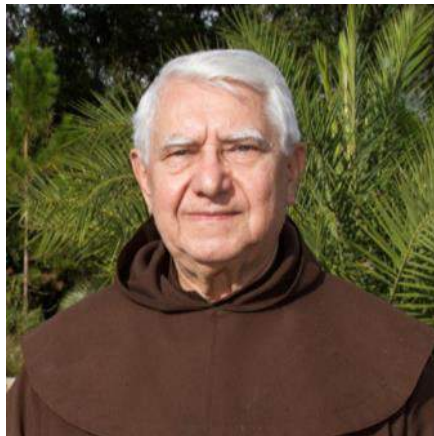
ŚP. O. FLAWIUSZ JÓZEF ZAWADA OCD (1934 – 2021)

W niedzielę, 27 czerwca 2021 roku, w klasztorze Karmelitów Bosych w Koronie na Florydzie, zmarł o. Flawiusz od Niepokalanego Serca Maryi OCD (Józef Zawada).

Józef Zawada urodził się 02 kwietnia 1934 roku w Górecku Kościelnym w diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Niższego Seminarium Karmelitów Bosych w Wadowicach. W roku 1952 udał się do Czernej, gdzie 20 września rozpoczął nowicjat, przyjął habit karmelitański i otrzymał imię: Flawiusz od Niepokalanego Serca Maryi. Pierwszą profesję zakonną złożył rok później 21 września również w Czernej. Po złożeniu profesji kontynuował naukę w liceum w Poznaniu uwieńczoną maturą w roku 1955. Studia filozoficzne odbywał w Wyższym Seminarium Karmelitów Bosych w Poznaniu, a teologiczne w Krakowie. Dnia 09 listopada 1958 złożył swoje uroczyste śluby zakonne, a 22 czerwca 1964 otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie z rąk bpa Juliana Groblickiego.

Po święceniach został przeniesiony do klasztoru w Lublinie, gdzie odbył studia specjalistyczne z zakresu filozofii przyrody na Katolickim Uniwersytecie Lubel-

skim. Po zakończeniu studiów został skierowany do Wadowic, gdzie w latach 1969-1973 był nauczycielem biologii i chemii w Niższym Seminarium.



Po zakończeniu misji nauczyciela przebywał kolejno w klasztorach: Kraków (1973-1976) – był zelatorem misji i duszpasterzem chorych; Wrocław (1976-1981) – był katechetą i ekonomem klasztoru. W roku 1981 został posłany do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako duszpasterz Polonii w klasztorze Karmelitów Bosych w Munster w diecezji Gary.

W 1988 Karmelici Bosi z Munster rozpoczęli swoją obecność na Florydzie, w miejscowości Korona (diecezja St. Augustine). Jako pierwszy zakonnik w Koronie zamieszkał o. Flawiusz Zawada, który był praktycznie fundatorem tego miejsca wkładając w nie cały swoje siły, poświęcenie i wielorakie talenty duszpasterskie, budownicze, a nawet kulinarne. Był kustoszem tej nowej placówki i pierwszym jej przełożonym.

Dzięki jego zaangażowaniu i osobistemu wysiłkowi powstała przy klasztorze kaplica, a na terenie przyklasztornym, wśród bujnej zieleni zbudowana została, w dużej mierze jego rękami, wielka Droga Krzyżowa, a także Ogród Różańcowy.

O. Flawiusz był przez wiele lat duszpasterzem „Towarzystwa Polonia” w Koronie i w Jacksonville.

Zmarł w umiłowanym przez siebie klasztorze w Koronie w 87 roku życia, w 68 roku życia zakonnego i w 57 roku kapłaństwa. RiP.

o. Grzegorz A. Malec OCD